

Załącznik 1

Dziennikarz: Pani Mario, dzisiaj chciałbym porozmawiać nie o Pani osiągnięciach sportowych, ale o innych ważnych wydarzeniach z Pani życia. Jak Pani przetrwała wojnę?

Maria Kwaśniewska: Sport nie był mi wtedy w głowie, na pewno... Wraz z kolegami, tak myślę, dobrze spełniliśmy obowiązek wobec ojczyzny. Byliśmy patriotami. Ten patriotyzm był w nas. Dwudziestolecie międzywojenne może było zbyt krótkie, żeby poczuć się zupełnie wyzwolonym. Ciągłe wisiał nad nami ten bicz, ale kiedy przyszło zagrożenie, nie było jednego zawodnika, który by nie stanął do walki. Kusociński, Lokajski i agent numer jeden, czyli Szajnowicz, Zabierzowski, Głuszek – to wszystko byli młodzi ludzie, młodzi sportowcy. A przecież są to bohaterowie.

Dziennikarz: Pani była z nimi, trzymaliście się razem. Co Pani robiła w czasie wojny?

Maria Kwaśniewska: Po pierwsze wróciłam pod prąd do Warszawy 2 września. Byłam przecież faworytką na olimpiadę w Helsinkach w czterdziestym roku. Siedziałam we Włoszech, wysłana na stypendium przez Polski Związek Lekkiej Atletyki z najlepszymi trenerami. Najpierw na Wybrzeżu Lazurowym, potem w Genui. Mieszkałam nad samym morzem. Przyjechałam do kraju pod prąd. Już się mówiło o wojnie, więc mogłam zostać. Wszyscy mnie do tego namawiali, ale ja nie chciałam. Na granicy w Zebrzydowicach patrzyli na mnie trochę jak na wariata. Tabuny ludzi wyjeżdżały z kraju, a ja wracałam do Warszawy, chociaż nie bardzo miałam czym i jak. Podróżowałam różnymi środkami lokomocji, wozami, pociągami. (...) Ponieważ w roku trzydziestym ósmym skończyłam kurs sanitarny, przeciwlotniczy, natychmiast mnie zmobilizowano do sanitarki przeciwlotniczej w Warszawie na Wybrzeżu Kościuszkowskim, gdzie rozpoczynałam swoją pierwszą pracę zawodową, w elektrowni warszawskiej, w 1938 roku. Tam właśnie nosiłam żołnierzy, m. in. z okopów znad Wisły. Potrafiłam na ramieniu przenieść postrzelonego młodego żołnierzyka...

Dziennikarz: Za to należy się medal. Był medal dla Pani?

Maria Kwaśniewska: Dostałam Krzyż Walecznych. Miałam za sobą kurs samochodowy. Prowadziłam sanitarkę w bombardowanej, palącej się Warszawie w pierwszych dniach września. Kierowcę zabili, nie było komu jeździć, jeździłam ja. Po wyzwoleniu skończyło się to moim drugim zamążpójściem, z dyrektorem naczelnym elektrowni, inżynierem i słynnym komendantem obrony elektrowni Wybrzeża Kościuszkowskiego, panem Julianem Koźmińskim. Wyniosłam się z Warszawy do podmiejskiej Podkowy Leśnej. (...)

Dziennikarz: A pamięta Pani Hitlera?

Maria Kwaśniewska: Oczywiście, że pamiętam.

Dziennikarz: To słynna historia: zaprosił Panią do łoża na olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie. Pani była trzecia w rzucie oszczepem, dwie Niemki przed Panią. Jak to przebiegało?

Maria Kwaśniewska: Nie lubię tego wspominać, ale tak było. Hitler zaprosił do łoża wszystkie trzy oszczepniczki. Byli tam też Göring, Goebbels i inni.

Dziennikarz: Wiem, że kiedy gratulował Pani medalu, palnęła Pani coś, co potem Goebbels musiał odkręcać. Co to było?

Maria Kwaśniewska: Kiedy Hitler powiedział: „Gratuluje małej Polce”, ja mu na to: „Wcale nie

czuję się mniejsza od pana”. Bo on miał 1,60¹ w czapce, a ja 1,66 wzrostu. Więc był ogólny śmiech. Prasa niemiecka podawała potem, że Hitler gratulował nie małej Polce, a małej Polsce. Nie wiedzieli już, jak z tego wybrnąć. (...)

Dziennikarz: Ale to zdjęcie z Hitlerem pomogło wielu Polakom. Uratowało wiele istnień.

Maria Kwaśniewska: W Pruszkowie mi pomogło. To był słynny obóz, w którym Niemcy rozdzielali ludzi – kobiety oddzielnie, mężczyźni oddzielnie: starsi do Oświęcimia, młodzi do obozów pracy, itd. Był w tym obozie tzw. barak chorych. Z tego baraku wyprowadzało się ludzi po stu, stu pięćdziesięciu...

Dziennikarz: Jak Pani to robiła?

Maria Kwaśniewska: Po prostu, pokazywałam przy bramie tę moją fotografię z Hitlerem. Żandarmi traktowali ją jak ausweis. Bili w czapę i przepuszczali mi transport.

Dziennikarz: Co było dalej?

Maria Kwaśniewska: Wyprowadzałam ludzi na zewnątrz do Pruszkowa, potem brałam do Podkowskiej do domu. W moim domu miałam obóz przejściowy. Przewinęło się wiele osób, znanych i nieznanych. Mieszkała u mnie Ewa Szelburg-Zarembina, Stasio Dygat. Mieszkał taki chłopiec z przestrzelonym płucem, który dziś ma 70 lat i nadal pisze do mnie kartki.

Dziennikarz: Jest Pani samarytanką, Pani Marysiu.

Maria Kwaśniewska: Tak, i wyniosłam to z domu. Matka i ojciec bardzo pomagali ludziom. Nie tylko w sensie dawania pieniędzy. Starzy Łodzianie do dzisiaj pamiętają, że wszystkie owoce z naszego sadu szły do szpitala. Jako 12-letnia dziewczyna jeździłam z chłopcami, żeby dostarczyć te owoce i inne produkty. Dużo biedy było w Łodzi. W stosunku do biednych zawsze miałam opiekuńcze ciągoty. (...)

Dziennikarz: Jaka Pani właściwie jest? Jakby Pani siebie określiła?

Maria Kwaśniewska: (...) Jaka jestem?... Kocham samotność, kocham przyrodę. Żadnej istoty nie pozbawię życia. Za głupią muchą będę latać po domu ze ścierką, aż ją przepędzę, ale nie zabiję. Ale przede wszystkim kocham ludzi. Ludzie nie są doskonali, bywają źli i co z tego? Mamy stać i patrzeć, jak zło zwycięża? Mamy uciekać, gdy kogoś biją, gdy komuś potrzeba naszej pomocy? Mamy żyć wyłącznie własnymi sprawami, robić szmal, kariery i nie przejmować się innymi, ludzką biedą, ludzkimi nieszczęściami? Przenigdy! Nie na tym polega życie. Nawet największy drań potrafi się pohamować, a nawet zmienić na lepsze, gdy zamiast agresji, której się spodziewa, trafia na trochę ludzkiego ciepła. Własnym przykładem można zdziałać wiele, więcej niż nam się zdaje. Człowiek ma rozum, żeby myśleć, i serce, żeby kochać. Tylko wtedy jest pełnym człowiekiem, żyje pełnią życia. Nam się wydaje, że ideały olimpijskie umarły, ale tak nie jest. One się ciągle odradzają w młodych sercach, w banalnych okolicznościach. Dekorując pewną dziewczynkę, powiedziałam jej: trenuj pilnie, a za rok albo dwa będziesz stała na pierwszym miejscu, a nie na trzecim. I po roku to dziecko do mnie podchodzi i mówi: – „Miała pani rację, dzisiaj wygrałam.”²

¹ W rzeczywistości Hitler miał 175 cm wzrostu [przyp. red.]

² Opracowano na podstawie Maria Kwaśniewska Maleszewska: Ja bym za siebie nie wyszła. Rzeczpospolita, Maria Kwaśniewska Maleszewska: Ja bym za siebie nie wyszła – <https://www.rp.pl/lekkoatletyka/art13429391-maria-kwasniewska-maleszewska-ja-bym-za-siebie-nie-wyszla>

Załącznik 2

Grupa 1

Zestawcie z pojęciem „ODWAGA” pojęcie „STRACH”. Jak one mogą na siebie wpływać? Jaki mają związek? Jakie pozytywne i negatywne skojarzenia przychodzą wam na myśl? Podajcie przykłady ukazujące jaki wpływ mają wasze skojarzenia związane z połączeniem tych pojęć na życie człowieka, społeczeństwa, państwa?

Wybierzcie swojego przedstawiciela, który przedstawi wyniki waszej pracy pozostałym uczniom.

Czas przygotowania 5 minut, czas prezentacji 2 minuty.



Grupa 2

Zestawcie z pojęciem „ODWAGA” pojęcie „PRAWDA”. Jak one mogą na siebie wpływać? Jaki mają związek? Jakie pozytywne i negatywne skojarzenia przychodzą wam na myśl? Podajcie przykłady ukazujące jaki wpływ mają wasze skojarzenia związane z połączeniem tych pojęć na życie człowieka, społeczeństwa, państwa?

Wybierzcie swojego przedstawiciela, który przedstawi wyniki waszej pracy pozostałym uczniom.

Czas przygotowania 5 minut, czas prezentacji 2 minuty.



Grupa 3

Zestawcie z pojęciem „ODWAGA” pojęcie „SŁUSZNA SPRAWA”. Jak one mogą na siebie wpływać? Jaki mają związek? Jakie pozytywne i negatywne skojarzenia przychodzą wam na myśl? Podajcie przykłady ukazujące jaki wpływ mają wasze skojarzenia związane z połączeniem tych pojęć na życie człowieka, społeczeństwa, państwa?

Wybierzcie swojego przedstawiciela, który przedstawi wyniki waszej pracy pozostałym uczniom.

Czas przygotowania 5 minut, czas prezentacji 2 minuty.



Grupa 4

Zestawcie z pojęciem „ODWAGA” pojęcie „PARTIOTYZM”. Jak one mogą na siebie wpływać? Jaki mają związek? Jakie pozytywne i negatywne skojarzenia przychodzą wam na myśl? Podajcie przykłady ukazujące jaki wpływ mają wasze skojarzenia związane z połączeniem tych pojęć na życie człowieka, społeczeństwa, państwa?

Wybierzcie swojego przedstawiciela, który przedstawi wyniki waszej pracy pozostałym uczniom.

Czas przygotowania 5 minut, czas prezentacji 2 minuty.